CENY PRENUMERATY:
miesięcznej z przesyłką poczt.:
„Gazeta Poranna“ . . 20 Mk.
„Gazeta Wieczorna . 20 Mk.
Oba wydania. . . . . 38 Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 1 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 13

Nr. 5226. **Lwów, czwartek 13 maja 1920** **Rok XI**

Naczelnik zjeżdża na front poleski!

Krakow. Izba handlowa za zniesieniem moratoryum!

Dwa żywioły wschodnie w Rzeczypospolitej.

Lwów, 12. maja.

Od znanego badacza spraw słowiańskich Jana Grzegorzewskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Rzeczpospolita na łono swoje przyjęła i posiada dotąd dwa cenne i poważne żywioły, którym się należą szczególne z naszej strony względy i opieka zarówno gwoli ich uczciwości, przywiązania do Polski i zasług jej oddanych w przeszłości, jakoteż ze względu na łącznik, który z pochodzenia swego i istoty tworzą między nami a Wschodem, oraz na rolę poważną, którą z tytułu tego odegrać mogą w stosunkach naszych z tymże Wschodem. Dobre lub złe ustosunkowanie tam nasze ciężko zaważyć może na losach Rzeczypospolitej.

Żywiołami tymi są Karaimi i Ormianie.

Zacznijmy od pierwszych.

I.

Powstali jeszcze w epoce niewoli babilońskiej z opozycyi przeciw scholastycznemu komentowaniu Starego Zakonu i Talmudowi, emigrowali Karaimi na północ; w VIII i IX wieku po Chr. nawrócili na swe wyznanie pewną część Chazarów, a po pochłonięciu tych ostatnich przez Połowców — zmięszali się z jednym i drugimi; część jedna przyjęła od pierwszych zdolności handlowe, a od drugich mowę potoczną; druga zaś, osiadła w Krymie, przyswoiła sobie tamtejsze narzecze tatarskie; reszta rozpierzchła się po Turcyi i Egipcie, przyjmując mowę turecką lub arabską. Łącznikiem dla wszystkich pozostała wspólna wiara, wspólne wyznanie karaimskie i język religijny wiary tej — starohebrajski — jako język obrzędowy i rytualny.

Przybyli do nas bądź od Połowców, bądź z Krymu i w XIII, XIV, XV wieku osiedli tu początkowo w 18 koloniach, poczem zostali Łach-Karaitami, t. j. Karaimami lechickimi, dywergując się gwarowo w dwóch odmianach — północnej i południowej(*). Północne narzecze, przezwane troc-

*) O języku ich i literaturze, zwłaszcza o mniej znanem w nauce narzeczu południowem p. dwie prace moje: 1) „Ein türk-tatarisches Dialekt in Galizien. Vokalharmonie in den antliehnten Wör-

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Naczelnik zjeżdża na front poleski!

Mińsk, 11. maja.

(Tel. wł.) Korespondent wojenny „Gońca Mińskiego“ donosi, że w tych dniach spodziewany jest przyjazd Naczelnika na odcinek poleski.

ROBIENIE NASTROJÓW WOJENNYCH W MOSKWIE.

Mińsk, 11. maja.

(Tel. wł.) „Goniec Miński“ donosi, że 7 bm. odbyły się we wszystkich dzielnicach Moskwy wiece w kwestyi wojny z Polską, na których wygłaszano groźby pod adresem ententy.

DMOWSKI ZAMIERZA WRÓCIĆ DO KRAJU.

Warszawa, 12. maja.

(Telef.) (G) P. Roman Dmowski w rozmowie z dziennikarzami polskimi w Paryżu oświadczył, że zdania swego o obecnej sytuacyi politycznej wypowiedzieć nie może, albowiem przez 5 lat nie był w kraju a od pół roku jest wogóle nieczynny wskutek choroby. P. Dmowski ma zamiar jak najprędzej powrócić do kraju. Z dalszego toku wywiadu wynika, że p. Dmowski jest jeszcze ciągle delegatem na konferencyę pokojową i zatrzymując swój mandat przedłuży tylko urlop spowodowany chorobą, a to aby pojechać do Polski i zaznajomić się bliżej z położeniem wewnętrznem kraju i stosunkami Polski do sąsiadów.

Krakowska Izba handlowa żąda zniesienia moratoryum!

Kraków, 12. maja.

(Telef.) (G) Na wczorajszem walnem zgromadzeniu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej **Izba oświadczyła się za zniesieniem z dniem 1. lipca br. ochrony moratoryjnej dla 1/4 należytości przedwojennych co najmniej jednak do kwoty 1000 koron,** a to jedynie odnośnie do osób wolno zarobkujących, w szczególności zaś w odniesieniu do kupców i przemysłowców. Co do wysokości odsetek wyraziła Izba opinię, że nie jest rzeczą wskazaną, aby już przy pierwszej racie płatnej 1. lipca br. ściągano odsetki od całej wierzytelności, lecz aby je ściągano przy racie kwartalnej i aby od tej raty je obliczano. Natomiast oświadczyła się Izba przeciwko zniesieniu ochrony moratoryjnej dla dłużników o stałych poborach, a to dla urzędników i funkcyonaryuszy zarówno państwowych jak i prywatnych.

INSTYTUCYE MAŁOPOLSKIE OTRZYMAJĄ 10 MILIONÓW ZAPOMOGI!

Warszawa, 12. maja.

(Telef.) (G) Ministerstwo pracy ogłosiło podział zapomóg dla rozmaitych instytucyi. Dla Małopolski przeznaczono ogółem kwotę 10,052.404 marek 70 fenigów.

WYMIANA KORON NA MARKI W CIESZYŃSKIEM.

Cieszyn, 12. maja.

(Telef.) (G) Wymiana koron na marki polskie na Śląsku cieszyńskiem przedstawia się jak następuje: 4 wielkie banki w Cieszynie wymieniły 64.000.000 K; 2 mniejsze banki w Cieszynie wymieniły 12,000.000 K. Ponadto znajduje się na Śląsku koron na kwotę 42.000.000 K w baknotach po 10.000 K. Ogółem ilość koron na Śląsku nie przenosi kwoty 274,000.000 K, podczas gdy władze skarbowe na Śląsku przygotowane były na wymianę sumy 450 do 500 milionów koron.

PRAWO ZAKUPU PAPIERU PRZYZNANE OSSOLINEUM

Warszawa, 12. maja.

(Telef.) (G) Ministerstwo przemysłu i handlu przyznało lwowskiemu zakładowi narodowemu im. Ossolińskich prawo zakupu papieru do wysokości kwoty 200.000 marek na poczet umowy kompenzacyjnej z Austryą.

WEZWANIE DO SUBSKRYPCYI NA KARTACH CHLEBOWYCH.

Warszawa, 12. maja.

(Telef.) (G) Prezydent miasta Warszawy polecił wydrukować na kartach poboru chleba wezwanie do subskrybowania pożyczki państwowej.

kiem — od najstarszej z kolonii na obszarach dawniej litewskich w Trokach, zbliżone najbardziej do narzecza Karaimów krymskich; południowe zaś łucko-halickie — od głównych siedlisk na Wołyniu, Ziemi Czerwieńskiej i Podolu (w Łucku, Haliczu, Deraźni, Kukizowie, Lwowie). To drugie narzecze, zbliżone do języka Połowców, jest tak samo jak od dzetacyzytnem, mazurującem; a ludzie niem mówiący mają też pewne odcienia w znamionach antropologicznych typu uralo-altajskiego, który mieli Połowcy i Chazary.

W obu swych grupach mieli Karaimi nasi własnych uczonych, poświęcających się głównie badaniom teologicznym i medycznym, a w nowszych czasach haliccy wydali byli utalentowanego poetę(*). Słynnymi też bywali lekarzami, wziętymi na dworach królów polskich i głośnymi za granicą. Niebrakowało u nich i popędów rycerskich, skoro sługiwali w nadwornych pocztach jagiellońskich. Ogół zaś osiadł na roli, stając się rolnikami, szczerze dobrowolnie przywiązanymi do gleby, wyłaniając mimo to z pośród siebie przewoźników lądowych i wodnych, tudzież kupców drobnych i większych. (Niektórzy z nich zasłynęli nawet z niemałej fortuny, zwłaszcza na obczyźnie). Za ich to pośrednictwem przy spółudziale Ormian mógł Jagiełło przesyłać dla zagrożonego od Turków Konstantynopola zboże z czarnomorskich portów polskich Białogrodu (dzisiejszy Akkerman) i Kociubijewa (dzisiejszej Odessy). Jeszcze w połowie XIX wieku znani byli Karaimi haliccy ze spławiania Dniestrem do Odessy tratwami zboża i drzewa, a przywożeniu stamtąd soli, tytoniu, owoców i bakalii wschodnich. Ta arterya komunikacyjna od wieków była przez nich zużytkowywaną.

W kronikach i zapiskach sądowych nie było wypadku, aby Karaim nasz był karany kryminalnie. Toć dla swojej prawości, uczciwości i pożytecznej działalności obdarzani bywali opieką rządu i przywilejami królów polskich, a o potwierdzenie tych przywilejów po zaborze kraju zabiegali też u carycy Katarzyny II, dodając w prośbie charakterystyczny naiwny motyw w zapewnienia, że podczas ukrzyżowania Chrystusa nie byli obecni w Jerozolimie.

W ostatnich czasach bardzo podupadli. W walce o byt z żywiołem bezwzględniejszym i przebiegłym, jako też pod ciosem wypadków poczęli ubożeć, wymierać i rozpraszać się w wychodźctwie. Podolskie i wołyńskie kolonie ich wytępili hajdamacy jeszcze w XVII i XVIII wieku, kukizowska i lwowska zniknęły w XIX wieku, a podobnie i część północnych. Ocalało zaledwo kilka, jak w Trokach i Poniewierzu, w Łucku i Haliczu, tudzież sporadycznie gdzieindziej.

Haliccy wielkiego ciosu doznali od pożaru, który w roku 1911 szalał w ich dzielnicy w Haliczu, niszcząc świątynię i domy prywatne. Zaledwo zaczęli dźwigać się, aliści wojna powszechna w całej swej grozie eksterminacyjnej zaciężyła nad nimi. Kolejno po sobie następujące najazdy — moskiewski, niemiecki, hajdamacki część młodszych ludzi powybijały lub uprowadziły na wygnanie; część kobiet, starców i dzieci z głodu i wstrząśnień umarło; znaczna ilość dobytku wraz ze świątynią uległa spustoszeniu i rabunkowi, a w tej liczbie drogocenne archaiczne zachodnie makaty, któremi w ciągu pokoleń pobożni Karaimi płci obojej z własnych domowych darów ozdobili byli wnętrze ścian świątyni swojej. Temuż losowi uległy liczne odwieczne księgi religijne i teologiczne hebrajskie, cenne dla nauki i pamiątkowe rękopisy w języku karaickim itp. Cmentarz z prochami wielu pokoleń i ludzi zasłużonych, znieważono, nagrobki kamienne z napisami odwiecznymi podruzgotano lub wrzucono do Dniestru.

Nie mniej ucierpiał i Łuck.

Tu i tam zabrakło Chazanów i nauczycieli, wogóle duchowych przedstawicieli i kierowników ludu. Wszędzie ruiny wśród płaczu osieroconych kobiet i dziatwy. Słowem pożałowania godny stan, wymagający rychłej pomocy, której im udzielić jest świętym obowiązkiem społeczeństwa i rządu polskiego. Apelujemy więc do opinii publicznej, do rządu centralnego w Warszawie, do urzędu odbudowy kraju, do ministerstwa oświecenia i wyznań, do konserwatorów zabytków krajowych.

Potrzebna jest pmoc materyalna i duchwa dla ginącego ludu, nieumiejącego skarżyć się i użalić, a wymierającego w niemym bolu. Wraz z odszkodowaniem i odbudową w ściślejszem i ogólnem znaczeniu wyrazu — należy im umożliwić sprowadzenie nowych od jednowierców chazanów, założenie szkółki wyznaniowej dla pielęgnowania ich wiary, języka hebrajskiego i połocznego w czystości, a wreszcie ułatwić przeprowadzenie organizacyi zespołu administracyjnego gmin wyznaniowych nie tylko dla Lach-karaitów pod wspólnym prowincyonalnym wielkim chazanem, ale też w żywej łączności z innymi chazanatami, a więc przedewszystkiem w Krymie, a następnie w Turcyi, Egipcie i na obszarach byłego caratu rosyjskiego.

W ten sposób wytworzyłby się z czasem spontanicznie sam przez się, protektorat moralny Polski nad wszystkimi karaimami, w duchu jej posłannictwa dziejowego, przy czem pozyskałoby się też w nich żywioł i czynnik wielce pożyteczny dla koniecznych i niezbicie nam potrzebnych stosunków naszych ze Wschodem, zwłaszcza kulturalnych i handlowych.

---

terr. der Karaïtischen Sprache in Halicz“ — wydana w Berychtach ces. akademii w Wiedniu i w oddzielnej odbitce; 2) „Język Lach-Karaitów“ w I-szym tomie wydany przez nas w Krakowie Rocznik Orientalistyczny i w oddzielnej odbitce.

*) P. w pomienionych obu pracach moich.

— —

Niewczesna troskliwość „Frankfurterki“ o losy Polski.

Głos niemiecki o polskiej ofenzywie antybolszewickiej.

Lwów, 12. maja.

Prasa niemiecka z łatwo zrozumiałą niechęcią wyraża się o zwycięstwach oręża polskiego na wschodzie i skierowuje w stronę ententy za jej politykę na wschodzie ostre zarzuty, w których brzmi źle ukryta trwoga przed nową, niekorzystną dla Niemiec konfiguracyą, jaką wytworzyć może obecna walka Polski z bolszewikami.

Oto co na ten temat pisze „Frankfurter Zeitung“:

Starannie przygotowana ofenzywa polska przeciw Rosyi sowieckiej stawia przed Europą nowe zadanie i wnosi w niejasne już i zawikłane położenie nowy element niepewności i troski. Trudno dziś przewidzieć, co w charakterze wojny krzyżowej przeciw bolszewizmowi rozpoczętej wojny polskiej wyniknąć może.

Że rządy ententy wiedziały, co się na Ukrainie przygotowuje to nie ulega wątpliwości. Do ofenzywy o takich rozmiarach nie mogła się Polska przygotowywać ani w cichości, ani bez współdziałania koalicyi. Czynnie musi conajmniej Francya w niej uczestniczyć, rola Anglii była może bardziej bierną, lecz jeżeli nawet amerykańscy lotnicy należą do sił polskich walczacych na Ukrainie, to rząd angielski w chwili, gdy Lloyd George udzielał polskiemu ministrowi spraw zewnętrznych Patkowi rady zawarcia pokoju z Rosyą, musiał wiedzieć, że rada ta nie będzie wykonana. Nie słyszano też zupełnie o tem, iżby z Londynu w jakikolwiek sposób starano się przytłumić zapał wojenny Polski...

Kierownictwo polityki koalicyjnej spoczywało właściwie w rękach Anglii, nie było ono jednak dostatecznie silne, skoro Francya potrafiła przeprzeć swę tendencyę — i Millerand, który w lutym na konferencyi londyńskiej musiał zrezygnować ze swego ofenzywnego programu przeciw Rosyi sowieckiej, obecnie **w drodze okrężnej na Warszawę** przeprowadził jednak swoje zamiary, dążące do pokonania Rosyi sowieckiej, celem zabezpieczenia francuskich miliardów złożonych w Rosyi.

Rząd zaś angiel. pozostaje ciągle jeszcze pod wpływem posuwania się bolszewików w Przedniej Azyi, która to zmora nabrała większej siły, odkąd w niezawisłej republice Aserbejdżan i w centrali naftowej Baku powstał rząd sowiecki. Rzecz zrozumiała, że Anglia chętnie widziałaby odciągnięcie przez wojnę polską sił bolszewickich w inną stronę.. Myli się tylko Lloyd George i rząd jego, podobnie, jak mylili się co do sprawy pokoju światowego, jeżeli sądzą, że będą mogli zwycięskiej Polsce lub zwycięskiej Rosyi sowieckiej powiedzieć „stop“ każdego czasu, kiedy to Rada Najwyższa uzna za stosowne..

Dla Polski nowa ta wojna jest ryzykiem, która może pociągnąć za sobą najgroźniejsze zawikłania — rozwodzi się ze zbytnią troskliwością w dalszym ciągu organ frankfurckie, i przedstawia na swój sposób rzekomy imperyalizm polski. Tak zwana Grupa Belwederska, w której ręku spoczywają obecnie rządy jest w dażeniach swych nie mniej imperyalistyczna, jak odsunięta od głównych wpływów narodowa demokracya i chociaż podobnie jak ta ostatnia odnosi się z niechęcią do Niemiec, pragnie jednak także przeciw Rosyi zabezpieczyć się państwami buforowemi. Ma więc zatem, prócz istniejących już państw bałtyckich utworzona być oderwana od Rosyi Ukraina i Białruś. Polityka ta jest wzupełnej zgodzie z obecną polityką francuską i z tego stanowiska czyny militarne na Ukrainie są zrozumiałe.

Program Polski jest jednak daleko sięgającym imperyalizmem i jest to w gruncie rzeczy **niesumiennością** kierowników polityki ententy, że pozwalają na to, aby to nowopowstające, z ciężką gospodarczą opresyą walczące państwo, zamiast oddać się pracy nad wewnętrzną odbudową, jako pies gończy francuskiej polityki rzucało się w nowe awantury, o nie dającym się przewidzieć wyniku. Że wszystkich nowo powstałych państw Polska jest największa. Obejmuje — o ile przy nieustalonych jeszcze granicach jej — da się ocenić, dziś już 25 milionów ludności. Jeżeli przypadną jej Śląsk Górny, wielkie części Prus zachodnich i wschodnich i obszary Litwy, Rusi i Ukrainy — do czego obecnie dąży — Polska będzie liczyła 35 milionów mieszkańców... Polska pragnie stać się władzą potęgą na Wschodzie, a może i w centrum, wielkiem mocarstwem, któreby co do rozległości i ilości mieszkańców nie ustępowało Włochom i Francyi, które jednak nieposiadałoby wewnętrznej narodowej zwartości i podwaliny gospodarczej, aby módz się na stanowisku tem utrzymać. Ta ekspanzywna dążnosć Polski do zdobyczy i sławy, z zaniedbaniem swych wewnętrznych potrzeb, odpowiada jej historyi, nie może stąd jednak spłynąć dla niej w okresie powstania Związku narodów korzyść większa niż za czasów Jagiellonów lub Wazów

Początek ofenzywy jest dla Polski korzystny; lecz, gdyby nawet szczęście sprzyjało i nadal orężowi polskiemu, jest jeszcze kwestyą bardzo wątpliwą, czy Rosya sowiecka da się zmusić do pokoju, któryby granice Rosyi cofnął do Smoleńska(a Kijów oddał w panowanie Polsce. Już rząd moskiewski apeluje do instynktów narodowych. Wołanie to nie będzie daremne, a przed Napoleonem Zygmunt August musiał już zawrócić z Moskwy. Gdyby zaś przyszło do odwrotu, wówczas niebezpieczeństwo bolszewickie stanęłoby dosłownie przed bramą Europy centralnej, nikt zaś przewidzieć nie zdoła dokąd hypnoza zwycięstwa czerwoną armię doprowadzićby mogła.

Ententa w tym wypadku nie pozostawiłaby Polski bez pomocy i mielibyśmy całą grozę nowej, ciężkiej wojny przed sobą.

Wrażenia z podróży po Orawie.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej“).

Na Orawie, w maju.

II.

Dziwne koleje przechodziła Orawa w minionych wiekach. Górna jej część od zarania dziejów należała do Polski, była jej częścią nierozerwalną, związaną węzłami mowy ludu polskiego, który tu mieszkał wśród dziewiczych lasów, gór, który je karczował i znojem uprawiał. Stanowiła przedłużenie województwa Krakowskiego. Dopiero w w 16 wieku została oderwana od Polski, poto, aby już nigdy nie wrócić do prawowitych rąk. Wcześniej bo już w 13 w. straciliśmy dolną Orawę, aż po Twardoszyn. Mimo, że przynależały do Węgier to jednak żupaństwo orawskie od 14 w. aż do 16 spoczywało w rękach możnych rodzin polskich. Dopiero w 16 wieku przeszła Orawa w ręce węgierskich magnatów Turzów. Od tego czasu rozpoczyna się nowy i niezwykły okres przeżyć ludu. Mimo odrąbania od Macierzy, lud pozbawiony jej wpływów, a wydany na łup wrogich żywiołów jednak tutaj trwał jako świadectwo, jako prawy dziedzic tej ziemi. Zawarł dech polskiej mowy cudną średniowieczną polszczyzną i przez wieki ostał pod Babią górą. Należy podziwiać potęgę ducha polskiego ktory zaklął w piersiach niewzruszoną moc, dającą życie pokoleniom. Rzecz to była niełatwa. Bowiem już w 16 i 17 wieku karty dziejów Orawy zapisały się najpiękniejszymi czynami bohaterstwa. Wtedy to rodzina Turzów propagowała luteranizm wśród górali przywiązanych całem sercem do wiary przodków. Narzucała gwałtem swych księży, a dawnych wypędzała, nie pozwalała odprawiać mszy, modlić się po kościołach. I wtedy to Orawa w podziemiach serc wykuła obrazy bohaterstwa, i wtedy już zdobyła się na najświetniejsze przykłady poświęcenia. Oni pierwsi na ziemiach polskich przeżyli prześladowania religijne, a nikt ich nie wziął w opiekę, nikt im nie pospieszył z pomocą, zostawieni byli samym sobie jak złom skały wydany burzom i piorunom. Wtedy to kryli się w niedostępnych górach, przekradali się przez wirchy wśród kurniaw zimowych na „stronę polską“, aby dzieci chrzcić, w borach gromadzili się, aby odprawić nabożeństwo. Już wtedy walczono o kościoły, które im gwałtem zabierano. Z tego też czasu pozostał w sercach tego ludu pierwiastek niezachwianej mocy. W tym czasie na serca padła promienista zorza, która wykuła nakazy zakonu polskiego, z tego czasu pozostała im wiara, którą gotowi bronić do ostatniego tchu. Już w 16 i 17 wieku mimo gwałtu przemożnych panów lud ten z zaciętością i uporem męczeńskim bronił swej wiary i dzisiaj mowę i wiarę jako bezcenne klejnoty zbroczone w szkarłatnej krwi przynosi do stóp Polski...

Znacznie później bo już u kresy prześladowań zjawił się ks. Czechowicz, Polak, pochodzący z tej strony z Ratułowa. W najcięższych warunkach zaczął pracę, walkę o duszę ludu. Chodził od wsi do wsi, od góry do góry, na hale, do szałasów i płomiennym słowem nawracał, aż porwał całą Orawę. Świadkiem niezmordowanej pracy, walki jest postawiony przez niego kościółek w Orawce. Do dziś dnia istnieje stary, omszały, promieniejący czarem motywów budownictwa polskiego. Ten kościółek w wieńcu uroczych drzew i legenda o księdzu Czechowiczu to ostatnie świadectwa czasów pełnych bojowań. Ks. Czechowicz legł dawno w grobie, z mogiły śladu nie zostało, wichry zdarły proch jego kości i rozniosły po świecie, a on żyje w klechdzie, w której lud buduje najtrwalszy i najpiękniejszy pomnik swym wybranym, który otaacza imię ich przejasną aureolą czci gorzejącej jako ostatnia, wiekuista pamięć... Wspomnienie o tych czasach, przeżyciach, o kapłanie-przewodniku, żywą jest w sercu starego pokolenia.

W czasie pobytu w Jabłonce przeżyłem chwilę niezwykłą. Do komitetu przyszedł Józef Paniak i opowiadał o przeszłości, na którą patrzyli przodkowie, a wieść o niej oddawali w ręce swym synom, aby to światło przenajświętsze przenieśli w daleką przyszłość. J. Paniak wszedł do izby całując ks. Machaya w ręce, obłapując go za nogi: „Bóg wom zapłać za wsytko. Prosę ik miłość, zeby sie wsytkie ludzie radowali w niebie jako jo tutaj. Lezołek chory, a Pon Bóg doł sie mi dźwignąć a tę radość. Jakoz Wom dziękować. Ani my, ani nase potomki, ani nowe służebnice nie obsuzemy się za ik kozdy krok za ich strapę za cirpienie, które poniósł za nos“. Jego spojrzenie pełne łagodności, z poza światów patrzące, zda się, że nigdy nie dotknęło ziemi, nie zbrukało się pyłem jej spraw, ale zawsze błądzi po przestworzach zapatrzone w obliczе swego umiłowanego Boga. Mówił z taką dostojną powagą, jakby odmawiał modlitwę przy obrzędzie kapłańskim. Opowiadał o przeszłości Orawy, snuł opowieść osędziałą w serou minionych wieków. Przeczystą, średniowieczną polszczyzną mówił o tych dziejach, jakie dziadowie przeżyli. Fakta historyczne, wypadki prawdziwe przechodziły z pokolenia na pokolenie, ich treść, ich odblyski wiara ludu opłotła ślicznemi wieńcami uczuć, rzucała perły do serc ludu stwarzając cudną legendę, którą ten stary góral wykopywał z grobów pomarłych ojców, dziadów i kładł przed duszami naszymi. Mówił o Polsce jako tajemniczej, hen za górami leżącej opiekunce, która broni uciemiężonych, która jest jako Archanioł wojujący mieczem płomienistym. Opowiadał jakto Polska ratowała chrześcijaństwo. Raz pod Wiedniem, wtedy to w czasie najzaciętszej walki słońce zachodziło, a Bóg patrząc na bój sprawiedliwych synów sprawił, że świeciło trzy godziny dłużej, aż do zupełnego rozgromienia wroga. Potem przed luteranizmem uratowała Orawę, a teraz po raz trzeci przed Czechami. Najdłużej opowiadał o prześladowaniach religijnych. Mówił o modłach ludu, który wśród gór, w borach odprawiał nabożeństwa, gdzie prosił Boga, aby „niepozwolił ze serca wytargać wiary“. Wymieniał wsi wsławione bohaterstwem, okazywał wiekowe drzewa, gdzie lud się gromadził. Składał cześć i hołd przed pierwszym bojownikiem o polskość Orawy przed ks. Czechowiczem. Jego postać w w oczach wieków urosła na wodza, arcykapłana przez Boga wybranego, który miał wywieźć lud z domu niewoli, poprowadzić do Ojca, co w niebiosach króluje. Opowiadał o cudach jakie czynił, jak skały w kościoły zamieniał, jak kościół wciągu jednej nocy budował, aby dać świadectwo prawdzie o Boskiem swem posłannictwie. Długo mówił ten stary góral o walce o wiarę, o strasznych prześladowaniach, o ludzię udręczonym. Wybierał łzy dziadów i pradziadów jakie wylali na piersiach swej drogiej ziemi. I wtedy słuchając przypomniałem sobie opowieści ziemi chełmskiej. Zdawało mi się, że jak przed laty jestem wśród „o-

STANISŁAW MAYKOWSKI

Kazimierzowi Okornickiemu

w dwudziestopięciolecie pracy scenicznej

(Dokończenie).

Lwów, 12. maja.

Z warsztatu jego wychodziła wówczas rola po roli, bujne, dobrze osadzone, tkwiące w silnem, realistycznem jądrze. Podziwiało się wtedy tego człowieka, który wśród burzy armatniej, wśród nerwowego popytu na komunikaty wojenne myślał w teatrze za wszystkich: za maszynistę, za krawca i fryzyera i od świtu do nocy przytomny za kulisami, był istotnym sprawcą wszystkiego co się działo między miniaturową scenką a jedną w purpurę pompatycznej zasłony skrytą garderobą.

Tej zasługi nie można było przeoczyć po powrocie teatru do zwykłych stosunków. Objąwszy dyrekcyę, uznał Heller pierwszorzędne stanowisko Okornickiego i powierzył mu reżyseryę. I znowu jak z rogu obfitości sypały się role niezawsze równe, bo nie zawsze właściwie mu powierzane. Każdą przecież nawet najmniej pociągającą go grał Okornicki starannie, z widocznie dobrą chęcią, stając się, może z własną krzywdą, opatrznością teatru, ubożejącego w wielkie indywidualności. Z własną krzywdą, bo to był czas właśnie, w którym wchodził w południe talentu, a przez to nadużywanie jego skłonności do wysług nie dozwalano mu dorzeźbiać ról, skazywano go za często na rzucanie przed publiczność doskonałych owszem, ale tylko szkiców.

Dziś kiedy staje przed nami z pełnym snopem zasługi, zbieranym od poranku życia po wiek męski, niepodobna mu nie podziękować za pracę dobrem słowem. Nie wyszedł Okornicki na szczyty aktorskie. Wie o tem sam, bo żądny, jak każdy aktor, uznania za to, co zrobił, ma świadomość stopnia własnej wartości rzadką u jego zawodowych kolegów. W tym długim korowodzie postaci, które oblókł w sceniczny żywot, były słabsze, co mu się sprawiedliwie wytykało, ale też bywały i tak świetne, że współzawodników w ich odtwarzaniu nie miał na polskich scenach. Do startu w farsie i lekkiej komedyi stawać może nawet z mistrzami i wstydu nie przyniesie naszej scenie, której się trzyma wiernie mimo ponętnych wezwań ze złotodajnych środowisk aktorskich. Umie się ten naprawdę „Człowiek o stu głowach“ — jedna z jego najlepszych ról — przedzierżgać w codzień inną postać i ma w swoim dorobku takich kapitalnych, na zawsze upamiętnionych u widza głów więcej, niż jedną setkę. Zebranie tych, na które patrzyło się w ciągu jedenastolecia pracy u nas, złożyłoby się już na przynoszącą wykonawcy zaszczyt galeryę. Która z tych postaci lepsza? Odpowiadając, mogłoby się popaść w spór z artystą, bo jak wiadomo sąd o sobie samym bywa najtrudniejszy. Więc lepiej nie przesądzać, czy to będzie „Osiołek“ Flersa i Caillaveta, najciekawszy z tych, jakich widziałem, czy ciemnogwiaździste indywiduum, które przodków ma w zacnej parze: „Robert i Bertrand“, a powtarza się w stu odmianach sztuk aż po „Daisy“ Trystana Bernarda. Niech sami za siebie mówią: pyszny Ludmir z „Pana Jowialskiego“ i Birbancki z „Dożywocia“, gorszy chyba od postaci, stworzonej ongi przez Śliwickiego i znowu bezkonkurencyjny „Dzierżawca z Olesiowa“ i Wicek w „Wicku i Wacku“, godzien porównania z kreacyą z młodych lat Solskiego i jeszcze bohater „Szczęścia Frania“, mniej pełny, niż w wydaniu Nowackiego, ale niemniej ludzki, a potem chamski naprawdę Jasiek z „Zaczarowanego koła“ i jednem pociągnięciem grany syn w „Papie“ i niedawno oglądany „Rycerz z łabędziem“, a wreszcie niezapomniany „Kontroler wagonów sypialnych“ i wszyscy ci na jego obraz skrojeni, przez trzy godziny spektaklu żyjący ludzie, których całymi wagonami i pociągami przesyła do nas rokrocznie ku smutkowi obłudnemu krytyków a prawdziwej wesołości widza chrzestna matka talentu Okornickiego: farsa francuska.

Wiem, że opuściłem w tym niedbałym, z pamięci wydobytym spisie ról niejeden wieczór tego aktora szczęśliwy, niejedno jego wspomnienie piękne. I wiem, że znowu, jak tyle już razy, skrzywdziłem jubilata, który z rozwiniętemi wstęgami wieńca w tłumie wyliczonych przezemnie i niewyliczonych postaci, wśród sześćdziesięciu pięciu pracowicie wyreżyserowanych sztuk stoi zakłopotany i chrząka po swojemu.

A teatr powstał i bije brawa. Piękna chwila, panie Kazimierzu, wszak prawda? No, gadaj-że, coś! Nie stój tak nad tymi kwiatami, jakbyś je dostał pierwszy raz w życiu. Co to? Drga ci wygolona, aktorska twarz i znika z niej jako żywo zwykły grymas. A więc się nie gniewasz teraz na nikogo i wierzysz wszystkim, zupełnie jak przed dwudziestu pięciu laty? I pozmykały gdzieś wszystkie twoje krzywdy. Bo i któżby dziś umiał krzywdzić? Każdy jest poto tylko, żeby bił brawo. Więc powieka ci się rusza coraz nieporadniej. No, pozwól sobie na wzruszenie, stare dziecko! Wszak to tylko raz w życiu.

Jutro wróci zwykła praca, a z nią zapewne i krzywdy. Tymczasem weź rękę jednego z krzywdzicieli i uściśnij ją, doskonały aktorze, a uparty człowieku! Ta ręka ci przecież wypisuje życzenia pracy najdłuższej aż po drugie, już złote gody ze sztuką polską.

pornych", a całe pokolenia wychodzą z zapomnianych mogił święte postacie pomordowanych bojowników i opowiadają o męczeństwie, bohaterstwie i poświęceniu za wiarę, której nie dali sobie wydrzeć z piersi żywej. Wtedy myślałem w tej chacie góralskiej, że ta ziemia łzami zbroczona jest pierwszą ziemią chełmską, że ten lud orawski pierwszy cierpiał w katakumbach ziemi polskiej, że on dał przykłady późniejszym wiekom jak należy bronić najwyższych prawd, najświętszego dziedzictwa ducha. Tutaj odżyły obrazy oporu, męstwa, niespożytej duszy twardej jak skała, potężnej jak piorun szalejący wśród niebosiężnych szczytów. A myśmy tak haniebnie ten lud opuścili. Nie zatroskaliśmy się jego losem. A dopiero późniei bardzo późno niejako sam drgnął. Przyszedł czas że pękły skamieniełizny i otwarły się wrota serc... na powitanie wielkiej nowiny polskiej. Przemoc chciała wytargać spuściznę ojców, chciała wyrąbać skarby przeszłości, ale oni sami bez niczyjej pomocy obronili. Tam na zapomnianych kresach wytrwali z dawnych wieków wynieśli pochodnię wiary i mowy, rozżarzali szkarłatem krwi serc, która dzisiaj zapłonie jako żagiew przed progiem Rzeczypospolitej.

J. W.

Z Komisyi sejmowych.

Warszawa, 11 maja.

(PAT) Komisya rolna odbyła posiedzenie pod przewodnictwem p. Witosa, w obecności ministra b. dzielnicy pruskiej Seydy. Przeprowadzono dłuższą dyskusyę nad projektem ustawy o organizacyi Urzędów Ziemskich i przyjęto ją w propozycyi podanej przez p. Kiernika aż do artykułu 9-go włącznie. Ustalono, że prezes Głównego Urzędu Ziemskiego mianowany będzie przez Naczelnika Państwa na wniosek prezydenta ministrów. Ma on być odpowiedzialny przed Radą ministrów, brać udział w jej posiedzeniach i mieć charakter równorzędny z ministrami. — Wniosek p. Poniatowskiego, aby prezes Głównego Urzędu Ziemskiego był odpowiedzialny przed Sejmem, a więc zajmował stanowisko odrębnego ministra, nie uzyskał większości.

Komisya handlowo-przemysłowa pod przewodnictwem p. Diamanda i w obecności ministra skarbu p. Wł. Grabskiego przyjęła w trzeciem czytaniu statut i ustawę o pocztowej Kasie oszczędności.

P. Stesłowicz referował wniosek p. Bryla w sprawie zakazu wywozu cementu za granicę, który to wniosek przyjęła poprzednio komisya odbudowy kraju. P. Stesłowicz stanął na stanowisku wręcz odmiennem, przedkładając rezolucyę, aby zapotrzebowanie kraju było bezwzględnie pokryte, tudzież by to, co stanowi nadwyżkę, mogło być wywożone za granicę. W dyskusyi ujawniono, że cała tegoroczna produkcya cementu jest dotychczas ni tkniętą, a natomiast braki wynikają z trudności transportowych. Pos. Wierzbicki solidaryzując się z wnioskiem p. Stesłowicza, postawił rezolucyę, domagającą się uregulowania transportów. P. Bryl energicznie bronił swego wniosku, jednakże komisya handlowo-przemysłowa znaczną większością głosów przychyliła się do wniosku pp. Stesłowicza i Wierzbickiego. — Myśl p. Osieckiego, aby Komisya handlowo-przemysłowa i odbudowy kraju przed poruszeniem tej sprawy porozumiały się wzajemnie, mimo gotowości ze strony Kom. handlowo-przemysłowej p. Bryl imieniem Kom. odbudowy kraju odrzucił.

Komisya konstytucyjna rozpoczęła trzecie czytanie rozdziału o prawach i obowiązkach obywateli. Przyjęto dodatkową poprawkę p. Lutosławskiego, aby państwo obowiązane było dostarczać robotnikom pociechy religijnej.

NADESŁANE.

AMERYKANIE POWIADAJĄ: „PATRZ WIĘCEJ NA TWĄ PRACĘ, NIŻ NA ZEGAREK; DŁUGI CZAS DOBRZE ZAJĘTY WYDAJE SIĘ KRÓTKIM; KRÓTKI DZIEŃ MAŁO ZAJĘTY WYDAJE SIĘ DŁUGIM.

(„Liga pracy" — Warszawa — Czackiego 3/5).

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 12 maja „Opowieści Hoffmana" opera Offenbacha z pp. Bandrowską, Łowczyńskim, Okońskim, Ostrowską, Olgą Guglewicz (debiut), Kasprowiczową, Folańskim.

We czwartek 13 maja o 3'30 po raz 6 „Sekretarzyk czy panna" kom. 5 akt. Zofii Wojnarowskiej.

We czwartek 13 maja o godz. 7 „Rycerskość wieśniacza" opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Lipowską, Wolińskim i Sieroszewskim; „Pajace" opera w 2 akt. z prologiem Leoncavalla z pp. Marynowiczówną, Okońskim, Sieroszewskim i Wiklińskim.

W piątek 14. maja po raz 2 „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W sobotę 15. maja o godz. 3 „Kupiec wenecki" komedya w 5 aktach Wiliama Szekspira z p. Żelazowskim w roli Shylocka.

W sobotę 15. maja o godz. 7 „Księżniczka czardasza" operetka w 3 akt. E. Kalmana z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Załęską, Kuligowskim, Justianem i Folańskim.

W niedzielę 16. maja o 3 popoł. „Traviata", opera Verdi'ego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 16. maja o godzinie 7 wiecz. po raz 3 „Południca" dramat w 3 aktach Leopolda Staffa.

W poniedziałek 17 maja „Krakowiacy i górale" komedyo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego muzyka K. Kurpińskiego z pp. Miłowską, Rowińską, Nowackim, Kuligowskim, Łowczyńskim, Frączkowskim, Brzeską, Ratschką, Mihułowiczem, Faliszewskim, Czakim i Ordonem, Żmijewską.

—o—

ROBERT HICHENS. (58)

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Uścisnął ją, złożył ukłon i siadł z miną dziecka, zadowolonego, że wróciło do domu.

— Czy zapytamy go? — zwróciła się księżna do Dolores, podając Pacciemu talerz z długiemi, lepkiemi ciastkami z marmeladą.

Nie częstowała go herbatą. Nie pił herbaty nigdy.

— Nie sądzę, żeby signor Pacci mógł nam dać zadowalającą odpowiedź na takie pytanie, odparła Dolores.

Pacci zaczął właśnie jeść ciastko. Nie zapytał nawet o co chodziło, a Dolores powiedziała sobie w duchu, że ta jego łagodna obojętność ma wielki urok.

— Spróbujmy, — rzekła księżna. — Pacci!... Pacci!

Pacci podniósł wzrok.

— **Ebbene!** — zauważył przysłoniętym głosem.

— Teraz będziemy mówili po angielsku.

— Doskonale, — odparł spokojnie, mówiąc po angielsku z nadzwyczajnym akcentem, którego żaden system ortograficzny nie mógł uprawiedliwić.

— Chciałybyśmy, żeby nam pan powiedział, jaką rasę uważa pan za bystrzejszą, anglosaksońską czy łacińską.

Pacci patrzył na pokój, nie na swoje towarzyszki. Skończył jeść ciastko.

— Bystrzejszą — odezwał się, — a co pani przez to rozumie?

—Mówiłyśmy o bystrości, w znaczeniu umiejętności oszukiwania innych, podchodzenia ludzi.

Na twarzy Pacciego malowało się poważne zamyślenie.

— Ci, którzy oszukują z łatwością w drobnych rzeczach, mają zazwyczaj puste mózgi — rzekł — Puste mózgi i puste dusze!

Zdawało się, że jego dziwnie przesłonięty głos, który niekiedy brzmiał, jak głos dziecka, błąka się a chwilami był taki przytłumiony — że prawie znikał.

Arabowie lubią oszukiwać otoczenie w sprawach drobnych, ale bardzo rzadko doprowadzają do skutku zamiary, powzięte na większą skalę. Chińczycy, jak wiemy z Il Tao di Laotsen, czyli drogi cnoty, napisanej przez filozofa Laotse na jakie pięćset lat przed Chrystusem...

Dolores zaczęła się uśmiechać.

— Mniejsza o filozofów chińskich, caro Pacci, — przerwała księżna. Niech sobie zajadają zupę z gniazd ptasich. Jesteś w towarzystwie kobiet, nie zapominaj o tem. Zalicz nas do rzędu pustych mózgów, jeżeli chcesz, ale odpowiedz na nasze pytanie.

— Macchiavelli — szepnął Pacci — tysiąc czterysta sześćdziesiąt dziewięć... tysiąc pięćset dwadzieścia siedem... Voltaire... tysiąc sześćset dziewięćdziesiąt cztery... tysiąc siedemset siedemdziesiąt osiem...

— Pacci, jesteś dzisiaj zupełnie niemożliwy. Jestem pewna, że Voltaire nie był Anglikiem ani przez chwilę w ciągu swej różnolitej i burzliwej karyery.

Pacci pierwszy raz popatrzył na nią.

— Dążyłem do Anglii, księżno.

— Przez Francyę! W takim razie przepraszam. Ale mniejsza o postacie historyczne. Bądź chociaż raz nowoczesny Pacci, i weź pod uwagę narody dzisiejsze.

— A wzajemny stosunek płci, księżno? —rzekł swoją nadzwyczajną angielszczyzną, która była jakimś nowym zupełnie, przezeń wymyślonym językiem. — Wzajemny stosunek płci?

— Wiemy, wiemy. Kobiety są daleko bystrzejsze i subtelniejsze od mężczyzn.

Pacci potrząsnął powoli głową i sięgnął po świeże lepkie ciastko, które specyalnie lubił.

— Pan uważa, że tak nie jest? — spytała Dolores.

(C. d. n.).

Repertuar Teatru liter. art. „Czwórka" (Reitana 3). Program XXI. od wtorku 11 maja, codziennie o godz. 7.30 wieczorem. — Prolog. — Gościnny występ: Ruuni Savfety, taniec klasyczny. — Anda Kitschman w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska piosenki liryczne. — Marek Windheim w swoim repertuarze. — „W ogrodzie Jezuickim", rewia wiosenna w 1 akcie pióra spółki autorskiej Ki-Zbi-Or, z udziałem całego zespołu. Bilety wcześniej do nabycia u G. Seyfarta (Akademicka 6), a od 6 wiecz. przy kasie. 19176

—o—

Pankracy, Bonifacy i Serwacy, trzej mężowie lodów zjawili się dziś, przynosząc z sobą tradycyjne obniżenie temperatury. Pomimo pogody słonecznej rano dawał się odczuwać lekki przymrozek.

Wieczór w szpitalu wojskowym I. Piszą nam: Z okazyi imienin komendanta szpitala ppułk. lek. dra Stanisława Bardeckiego, szpital wojskowy I. (Ginn. ruskie) obchodził w dniu 8 bm. wielką uroczystość. Głównym punktem programu uroczystości była sztuka Zbigniewa Orwicza, odegrana w sali gimnastycznej szpitala, z autorem w głównej roli. Sztuka daje doskonałe świadectwo o talencie młodego autora. Zaznaczyć trzeba, że gra aktorów (p. Maryla Dekańska, pp. Jadwiga i Zofia Kucharskie, p. Stefania Łukawiecka, oraz panowie: G. Belohlavek, Neciuk i Mierczyński, jak na przedstawienie amatorskie była bez zarzutu. „Harfa" w akcie I., II. i III. odśpiewała kilka piosenek żołnierskich. Reżyseryę i kierownictwo artystyczne objął Orwicz, suflerował p. Gamski. Długo niemilknące brawa i okrzyki, wywołujące autora i aktorów dały wyraz szczerego podziwu i zadowolenia zgromadzonej licznie publiczności.

W Zakładzie naukowym Amalii d'Endel odbył się 9 bm. uroczysty poranek obchodu rocznicy Konstytucyi 3. Maja. Po przemowie nauczycielki zakładu p. B. nastąpił szereg deklamacyi, przeplatanych śpiewem.

(y) **Jak się odbywa sprzedaż miejskich kartofli?** Piszą nam z miasta: Przy ul. Jabłonowskich wystawiono rzekomo „dla wygody" mieszkańców dzielnicy l. budkę, w której odbywa się sprzedaż kartofli. Co się koło tej budki dzieje, jak się tam tłum ciśnie, to najlepszym dowodem jest wypadek, jaki wydarzył się w poniedziałek 10 bm. Oto jakaś 14-letnia dziewczyna, stojąc już od 4 rano, była tak wyczerpana, że prosiła, aby ją wypuszczono z „ogona", ale nadaremnie. Doszło do tego, że padła nieprzytomna na ziemię. Dopiero teraz wyniesiono ją na wolne miejsce i cucono bezskutecznie. Wezwano stacyę ratunkową, która prawie nieprzytomną dziewczynę zawiozła do szpitala. Może ten wypadek skłoni odnośne czynniki do zapobieżenia temu i znalezienia innego sposobu do rozsprzedaży kartofli. Czyby nie było wskazanem, aby kartofle rozdzielano rejonami, tak np. jak chleb? Czy koniecznie muszą być stwarzane „ogony", aby ludzie marnowali dużo i tak drogiego czasu?

(g) **Pismo, jakiego jeszcze nie było!** Jak dowiadujemy się z kolportowanego widocznie na wielką skalę prospektu, w Hamburgu rozpocznie w najbliższym czasie ukazywać się stałe czasopismo, mające bronić interesów licznych rzesz... prostytutek niemieckich. Tytuł pisma brzmi „Weckruf", a z prospektu wynika, że pismo to jest poimowane zupełnie poważnie i nie będzie miało nic wspólnego z pornografią; głównem jego zadaniem jest nieść uświadomienie społeczne i dać możność zorganizowania się tym za nawias społeczeństwa wyrzuconym istotom. Pomoc dla opuszczonych, chorych i znajdujących się w ostatecznej nędzy dziewcząt upadłych, stworzenie domu zdrowia i domu pracy, gdzie te kobiety mogłyby przyzwyczajać się do innego życia! — oto główne hasła tego oryginalnego bądź co bądź czasopisma. Najciekawszem jest, że redakcya otwiera swe łamy właśnie damom z półświatka, zapraszając je do współpracy i zwierzeń, oczywiście z wykluczeniem rzeczy intymnych. Pismo będzie miało 8 kolumn a numer kosztować będzie 50 fen. Rzecz charakterystyczna, jakie sfery w Niemczech umieją się nawet organizować.

(tr) **Apel do dyrekcyi kolei elektrycznej.** Dochodzą nas skargi ze strony korzystających z jazdy wozami kolei elektrycznej, że w ostatnich czasach, konduktorzy za odpowiedniem wynagrodzeniem wpuszczają do wozów kupców prowincyonalnych z pakunkami. Owwinięte w brudne szmaty wiktuały i produkty wiejskie zajmują większą część wozu tak że przejezdni muszą kulić się po kącikach i narażeni są na niszczenie ubrań i niewygodę. Doszło do tego, że do wozów zabierają kojce z kurami, króliki w klatkach a nawet młode świnki. Spodziewamy się, że dyrekcya kolei elektrycznych, wyda odpowiednie zarządzenia i uchroni publiczność opłacającą wysokie ceny za jazdę przed niewygodami.

3,000.000 K na żywność dla zakładów humanitarnych. Celem pokrycia wydatków na żywność w miejskich zakładach humanitarnych uchwaliły onegdaj połączone sekcye krakowskiej Rady miejskiej zaciągnięcia pożyczki w kwocie 3,000.000 K.

P. Józef Żurawski, właściciel fabryki wody sodowej przy ul. Na Błonie 12, prosi nas o zaznaczenie, że nie jest identycznym, ani też spokrewnionym z osobnikiem tego samego imienia i nazwiska, który, jako członek MSO. został aresztowany pod zarzutem współuczestnictwa w kradzieży tytoniu w wojskowym urzędzie gospodarczym, o czem wczoraj donosiliśmy.

„Skorowidz" dekretów, ustaw, rozporządzeń i okólników ukazał się nakładem Ministerstwa spraw wewnętrznych. Cena „Skorowidza" wynosi 30 (trzydzieści) marek. Zamówienia należy zgłaszać pod adresem: „Min. Spraw. Wewn. Administracya Dziennika urzędowego, Nowy Świat l. 69".

KOMUNIKATY.

Z sali koncertowej. 14 bm. odbędzie się na dochód P. Czerw. Krzyża koncert Stan. Korwin-Szymanowskiej z udziałem wiolonczelisty prof. D. Danczowskiego. Akompaniuje dr. E. Steinberger. Wysoce artystyczny program p. Szymanowskiej obejmuje arye Cacciniego i Mozarta oraz pieśni Brahmsa, Francka, Duparca, Bizeta, Sołtysa, Szymanowskiego i Walewskiego. Prof. Danczowski odegra sonatę Boccerinniego oraz utwory Gliera i Dworaka. Zarówno bardzo zajmujący program, jak i osoby wybitnych artystów oraz szlachetny cel audycyi są dostatecznem zaleceniem koncertu. Bilety do nabycia w magazynie nut G. Seyfartha.

Podwieczorek. We czwartek 13. bm. odbędzie się podwieczorek w Hotelu Krakowskim o godz. 4 popol., ze współudziałem wybitnych sił artystycznych. Monologi wypowie p. Popiel, śpiewać będzie pn. Surzyńska. Dochód przeznaczony na Tydzień Czerwonego Krzyża. Salę bezpłatnie ofiarował zarząd hotelu.

Obrady Zjazdu delegatów zrzeszeń farmaceutycznych rozpoczynają się w Warszawie dnia 13. b. m. W zjeździe uczestniczyć będą zarówno pracownicy, jak i właściciele aptek. Celem Zjazdu będzie omówienie i zaaprobowanie projektu ustawy aptekarskiej, opracowanej przez komisyę do tego powołaną. Ten projekt wniesiony będzie do Komisyi sejmowej celem uzyskania sakcyi Sejmu ustawodawczego. Ponadto omawianą będzie sprawa utworzenia wielkiej kooperatywy aptekarskiej na cały kraj.

—o—

KOMUNIKAT.

—o—

Chleb z mąki pszennej.

W tygodniu od czwartku dnia 13-go maja do środy dnia 19-go maja włącznie, sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy na kartki chlebowe Nr. 4, chleb z mąki pszennej pieczony na drożdżach w cenie po 4·90 marek czyli 7 koron za bochenek o wadze 800 gramów.

Wzywa się kupców rejonowych dziel. I., II., III., IV. i V. by zgłosili się w Zakładzie aprowizacyjnym dnia 11. maja we wtorek, kupcy rejonowi dziel. VI., zarządcy konsumów i zakładów dnia 12. maja we środę, celem wykupna asygnat na chleb. 1420

Miejski Zakład Aprowizacyjny.

Kronika sportowa.

Lwów, 12. maja.

„Polonia" (Przemyśl)—„Pogoń". Match obu tych pierwszoklas. klubów odbędzie się jutro, we czwartek o godz. 5 popoł. na boisku Pogoni na dochód Czerwonego Krzyża. W ostatniej dopiero chwili otrzymał L. K. S. „Pogoń" telegraficznie odmowę drużyny warszawskiej, motywującej niemożliwość przyjazdu względami służbowymi. Wobec tego L. K. S. „Pogoń" zaangażował Polonię, która jest najsilniejszą drużyną prowincyonalną wschodniej Małopolski. W dniu 2, maja pokonała „Polonia" 40 pp. w stosunku 10:0. Drużyna Pogoni wobec takiego silnego przeciwnika stanie w swym najlepszym składzie wraz ze swymi Olimpijczykami. Drużyna „Polonii" grać będzie w następującym składzie: w bramce Schwarz, w obronie: Kinschbaum-Petscheg wpomocy: Wojciechowski, Moskalewski, Chwała, w napadzie: Bucki, Wolanka, Srocko, Bukowy i Bischof. Match ten rozpocznie się punktualnie o godz. 5, zaś o godz. 4.30 odbędą się popisy harcerskie skautów.

Ponieważ „Pogoń" przeznaczyła cały dochód na rzecz „Czerwonego Krzyża" przeto publiczność, która przybędzie na te zawody, spełni równocześnie swój obowiązek patryotyczny.

Kraków—Lwów. Międzymiastowy match ten o nagrodę Żeleńskiego odbędzie się w niedzielę, 16. maja, o godz. 5 popoł. bez względu na pogodę. Atrakcya, ta, jakiej Lwów już dawno nie widział. ściągnie na boisko „Pogoni" niezliczone tłumy publiczności. Bilety w przedsprzedaży będą do nabycia od piątku w cukierni p. Sotschka.

Pogoń kombinowana A wyjeżdża w niedzielę dnia 16. maja do Przemyśla celem rozegrania rewanżu z tamtejszą „Polonią". Pogoń wyjeżdża w następującym składzie. na bramce: Golda, w obronie: Ignarowicz, Olearczyk, w pomocy Wolak II, Schneider, Kustanowcziz ,w napadzie Juras, Trolka, Birnbach, Tarczyński i Chrypiak.

Pogoń kombinowana B. wyjeżdża w niedzielę dnia 16 maja do Stryja cedem rozegrania matchu z „S. K. S." Pogoń wyjeżdża w następujcym składzie: na bramce: Mietek Kuchar, w obronie: Baran, Wolak II, w pomocy. Solecki, Zucker. Pszonka, w napadzie: M siński, Czwyl, Polański, Gebartowski Zemanek. Gracze rezerwowi dla obu drużyn: Marion, Garbus i Rudzki.

Wyż wymienieni gracze obu tych drużyn celem dokładnego poinformowania się co do wyjazdu, zechcą się ejawić na zebraniu towarzyskiem drużyn IA i IB, które się odbędzie dziś o godz. 8 w. w lokalu własnym przy ul. Zybllkiewicza 17, I p.

Dwa matche footballowe urządza we czwartek 13 bm. I. L. K. S. „Czarni" O godz. 3 popoł. Sparta (studencka — Czarni IV, o godz. 5 popoł Drużyna 40 pp. — Czarni IB. Zawody odbędą się tylko w razie pogody na boisku „Czarnych" w parku Towarz. Zabaw ruchowych.

Walne zgromadzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej (na były zabór austryacki), odbędzie się nieodwołalnie dnia 16. maja br., to jest w dniu zawodów międzymiastowych Lwów—Kraków, we Lwowie gmachu Sokoła o godzinie 9.30 rano.

Na porządku dziennym:

1) Likwidacya P. Z. P. N.
2) Postanowienie o majątku związku.
3) Sprawy ogólne.

Ze względu, że jestto ostatnie zebranie, a majątek P. Z. P. N. znaczny, uprasza się kluby, które do związku tego należały, o wydelegowanie swych zastępców.

Mistrzowstwa angielskie. Dnia 1. maja skończyły się rozgrywki o mistrzostwo w Anglii (u nas może w maju 192000)) Zwycięzcą został „Werl Bromwich Albion", który na 42 rozegranych matchy, 28 wygrał.

POSADY I PRACA

Służącego dobrze poleconego, Polaka, umiejącego czytać i pisać, przyjmie zaraz księgarnia Gubrynowicza i Syna. 1247

Ochronka żydowska dla sierót wojennych im. Leona i Julii Fleischmanów w Tarnopolu poszukuje kwalifikowanej siły, która przez dłuższy czas w podobnych zakładach miejsce kierowniczki zajmowała. Reflektuje się tylko na pedagogicznie wyszkoloną siłę. Petentki zechcą wnieść podania, przy dołączeniu świadectw i podania warunków, na ręce przewodniczącej Wydziału pod adresem: Drowej Anny Ochsenhornowej w Tarnopolu, plac Sobieskiego, najdalej do dnia 15-go maja bież. r. 1142

Asystent farmacyi, poszukuje sustentacyi we Lwowie, „Pharmacia“. 1396

Panna pisząca na maszynie, poszukuje posady jako praktykantka biurowa. Zgłoszenia „Maszynistka“ do Administracyi. 1461

Buchalter-bilansista. Polak, katolik, zmieni posadę. Zgłoszenia pod „Buchalter“ do Adm. 1423

Korespondent (ka) polsko-niemiecki dla wielkiego przedsiębiorstwa fabrycznego poszukiwany. Reflektuje się tylko na siły rutynowane. Zgłoszenia pod M. J. do Admin. 1436

Korespondenta polsko-niemieckiego poszukuje natychmiast biuro P. Mikolascha, Lwów, Pasaż Mikolascha. Zgłoszenia pisemne z podaniem referencyi, odpisów świadectw i warunków. 1464

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Faeton otwarty zaraz do sprzedania. Cena 20.000 kor. Informacyi udzieli przez grzeczność Way Byczyszyn, Lwów, Pełczyńska 9. 1166

Sprzedaje okazyjnie: lustra, kredensy, szafy, łóżka, stoły, biurka, otomany i inne meble — firanki, portyery, chodniki — dwa fotele żelazne fryzyerskie — „Doroteum“, Sapiehy 34. 1162

Pięknego legawca („Pontiera“) sześcio-miesięcznego — sprzedam tylko myśliwemu. — Tarnowskiego 68, II. p., na prawo. 1337

Kupię palmy i inne kwiaty wazonowe. Terlecka, Jakóba Strzemię 2. 1386

Instrument geodezyjny do pomiarów z lunetą i stolikiem do nabycia w firmie Krawiański i Ska, Lwów, Sykstuska 9. 1383

Jesiony w klocach albo szprychy kupię. M. Lickendorf, fabryka powozów, Żulińskiego 6. 1354

Młocarnia sztyftowa M. 27/34 (mało używana) z fabryki Kovažika — **Pompa do gnojówki łańcuchowa** (nowa) — do sprzedania. — Wiadomość: Warsztaty Ślusarsko-Mechaniczne **Schmidt i Zaczkowski, Lwów, ul. Kopernika 16.** 1347

Płaszcz gumowy, śniegowiec, kupię, dobrze zapłacę. Herman Moszkowicz, Kawiarnia Warszawa, 1406

Fortepian Fritza w dobrym stanie do sprzedania. Oglądać można codziennie od 10—12 przed poł. Zimorowicza 3, II. p., wejście przez ganek na prawo. 1401

Do sprzedania: Perskie dywany, kilimy, makaty, lustro, obrazy, lampy, meble, wyroby ze srebra. Od g. 3—5 po poł. Obozowa 3, I p., drzwi nr. 4. 1400

Perskie dywany, kredens, lodownia do sprzedania, Iskowicza 11, willa „Wanda“, parter. Oglądać od 1—4. 1398

KUPIĘ ładny, stylowy dobrze utrzymany **POKÓJ JADALNY.**
Listowne zgłoszenia adresować: **Bolesław Polit,** Lwów, Rynek 30. 1287

Stół hebanowy, leżak, portyery, koc hucu'ski, jedwab surowy, — sukno na płaszcz, — obrus duży, kostyum damski, szal, buciki, do sprzedania. Zyblikiewicza 38, parter, drzwi nr. 4 od 11—12 przed poł. 1459

Łuski hreczane i opaliny sprzedaje się we większej ilości we Lwowie, ul. Szymonowiczów 8. 1429

Jeden garnitur młocarniany Clayton & Shuttleworth, 8—10 k. m. w najlepszym stanie ma do sprzedania zaraz A. M. Kierski i Ska, Lwów, Kopernika 4. 1441

Kupię willę urządzoną z całym komfortem, conajmniej 7 pokoi, większy ogród, stajnia, wozownia. Zapłacę gotówką albo zamienię za odpowiedni majątek ziemski. Zgłoszenia pod „Ziemianin“ do Adm. 1453

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Poszukuję obszernego lokalu sklepowego z większą wystawą, przy ruchliwej ulicy. Zgłoszenia: Pretzel, Pańska 17, fryzyer. 1424

Poszukuję na cztery miesiące letnie, mieszkania w pobliżu Lwowa, złożonego z 3 pokoi umeblowanych i kuchni, stajni na konie i krowę z pastwiskiem i łąką w zdrowem położeniu w pobliżu lasów szpilkowych. Zgłoszenia do końca maja pod „Letnisko“, do Admin. 1452

MAŁŻEŃSTWA

Z braku czasu i znajomości poszukuję dla mojej kuzynki, panny inteligentnej o wyższym poglądzie, męża, który miałby w jakimkolwiekbądź zawodzie wykształcenie akademickie, człowiek prawy i prawdziwie inteligentny i biedny. Posag niewielki. Anonimy do kosza, rzecz uczciwie traktowana w zaufaniu. Adres: „Dla Administracyi dóbr“. „Gaz. Wiecz.“ Lwów. 1425

ROZMAITE

Naprawa automobili i pługów motorowych, — oraz wszelkie roboty, wchodzące w zakres ślusarstwa i mechaniki wykonuje firma **A. Schmidt & J. Zaczkowski,** warsztaty ślusarsko-mechaniczne, Lwów, ulica Kopernika l. 16. 828

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Ochronek 5, oficyny, przyjmuje strojenia i reperacye. 1334

Wszelką rozsadę jarzyn wczesnych i późnych (silne pikowane) — dostarcza w każdej ilości Zarząd Ogrodów w Wybranówce. Poczta i kolej w miejscu. 1314

Poszukuję zaraz do kupna
szyn, zwrotnic i wózków dla kolejek wązkotorowych
pod nader korzystnymi warunkami
Uprasza o telegraficzne zgłoszenia. Juliusz Weiss Przedsiębiorstwo budowy dróg żelaznych we Lwowie, Potockiego 26. 1006

SOLEC zakład wód mineral. siarczano-słonych
znanych ze swej skuteczności w reumatyźmie, artretyźmie, chorobach skórnych, nerwowych, przymiocie. 906
Sezon od 20 maja do 20 września
Kąpiele błotne, — słoneczne, — hydropatya.
Ordynować będą Dr. Harajewicz z Maryenbadu i Dr. Grabowski z Buska. — Dojazd przez st. Kielce, ska 6 wiorst szosą samochodem i końmi lub przez st. kolei galicyjskiej Szczucin, skąd 15 wiorst do Solca. — Prospekty wysyła Zarząd Solca, p. Stopnica ziemi Kieleckiej.

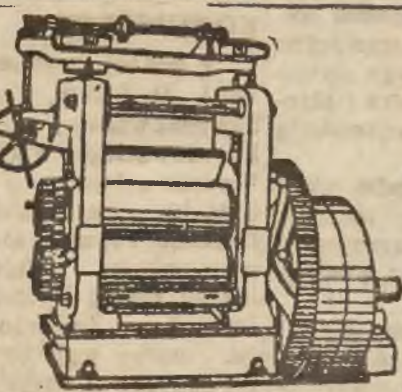
100 - KROTNY
zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

Dierżawy większej, kilkaset morgów lub mniejszej w pobliżu Lwowa, poszukuje wielka instytucya. Rzemieślników, robotników, żywy inwentarz mamy do dyspozycyi. Rolę przygotujemy ewentualnie na rok następny. Zgłoszenia pod „Bezpieczeństwo“ do Admin. 1428

Zakład techniczno-dentystyczny
Józefa Wittmanna
we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej 11 (nad restauracyą Fliessera) wykonuje ZĘBY sztuczne w złocie i kauczuku nie do wyjmowania itp.
Pacyentów z prowincyi załatwia się w jaknajkrótszym czasie. 736

PANOWIE!!!
którzy się sami golą aparatem Gillette lub t. p. używają tylko wyśmienitych nożyków znanej marki **„SALFERS“** tuzin dla reklamy tylko 36 K. Wyśmienite mydło do golenia jak przed wojną poleca
1445 **Dom handlowy**
S. FEDERA, Lwów, Sykstuska 7.

REKLAMA
jest dźwignia handlu i przemysłu



Biuro Techniczno-Handlowe
„Inż. O. KALWARYJSKI“
w Warszawie, 1031
ul. Wilcza l. 31, — Telef. 272-92.
Własna walcownia i odlewnia metali
poleca zawsze na składzie duży wybór blach mosiężnych, miedzianych jak również drut miedziany i mosiężny.
KUPNO I SPRZEDAŻ METALI.

Ostrzeżenie
Dla P. T. Publiczności i ważne dla palących.

Od niejakiego czasu zrobiliśmy spostrzeżenie, że podrabiają nasze wszędzie ulubione marki tutek i bibułek cygaretowych **„SOLALI“** przez nas wyrabiane.

Ostatnio puszczono we Lwowie i na prowincyi w obrót handlowy w ten sposób sfałszowaną markę Nru 134 (książeczki złoto białe z tureckim znakiem) iż towar lichy i obcy zaopatrywano w podrobione zewnętrzne książeczki etykietowe z naśladowanymi naszymi znakami to jest złotym drukiem i znakami tureckimi by przez to zewnętrzne naśladownictwo wprowadzić w błąd P. T. Publiczność.

Naśladowcy zostali wytropieni a także zakład litograficzny fabrykujący fałszywe zewnętrzne książeczki pociągnięty został do karnej odpowiedzialności przed Sądem okręgowym karnym we Lwowie przy równoczesnem skonfiskowaniu wszelkich przyrządów i kamieni litograficznych do podrabiania marki służących, oraz wszelkich zapasów znaków już podrobionych.

O ile jeszcze znajdują się w obiegu falsyfikaty przed odkryciem fałszerstwa w obrót handlowy puszczone zwracamy uwagę szczególną P. T. Publiczności na to, by przy zakupnie baczyła nie tylko na zewnętrzną etykietę t. j. na książeczki zaopatrzone w złoty druk i tureckie znaki lecz co najważniejsze na **zawartość** tych książeczek.

Prawdziwość naszej marki można mianowicie skontrolować przez to, że nasze bibułki cygaretowe opatrzone są wodno-impregnowanymi napisami „SOLALI“ i to na każdej poszczególnej bibułce.

Jeśli się tedy na zawartości książeczek t. j. na każdej poszczególnej bibułce cygaretowej nie znajduje wyciśnięty wodnym drukiem napis „SOLALI“, mamy do czynienia z bezwartościowym a dla zdrowia szkodliwym falsyfikatem przed którego nabyciem przestrzegamy P. T. Publiczność.

1202

„SOLALI“
Żywiec.

HURTOWNY SKŁAD

POD FIRMĄ 1323

M. KRÓL i S. RODAKOWSKI

W KRAKOWIE, JAGIELLOŃSKA 9

POLECA PT. KUPCOM i KÓŁKOM ROLN.

POŃCZOCHY, SKARPETKI, RĘKAWICZKI, ZEFIRY, PŁÓTNA, SZERTYNGI, NICI, BAWEŁNĘ, PRZĘDZĘ I T. P. ARTYKUŁY.

KAŻDEGO TYGODNIA NOWE TRANSPORTY TOWARÓW

TOWARZYSTWO ODBUDOWY

Sp. z ogr. por.

we Lwowie, ul. Akademicka 23

powiększa kapitał zakładowy

na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9. marca 1920

z 1 miliona koron do 3 milionów Marek.

Część powiększonego kapitału zakładowego została subskrybowaną przez dotychczasowych spólników, reszta udziałów może być pokryta za dopłatą agia w wysokości 15% od deklarowanej kwoty.

Subskrypcye prosimy zgłosić w Biurze Dyrekcyi ul. Akademicka 23.

DYREKCYA:

Inż. A. Kolischer. Inż. W. Jakimowski.

PREZES RADY NADZORCZEJ:

Dr. Leonard Stahl, m. p. 1382

ODLEWNIA CZCIONEK

E. i K. KOZIAŃSKICH

(dawniej S. ORGELBRANDA) 106

Warszawa Krakowskie Przedmieście 66

TEL. 761. TEL. 761.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA NA PISMA, LINIE MATERYALNE I ORNAMENTA

LACTA

NAJTRWALSZE WIRÓWKI DO MLEKA

SPRZEDAJE 603

WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE T-wo MLECZARSKIE

WARSZAWA, ul. HOŻA l. 51.

Poszukujemy reprezentantów.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista **Dr. FRISCH**, ulica Wałowa l. 11. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 1157

PASZĘ TREŚCIWĄ (MAKUCHY)
NASIONA ROŚLIN pastewnych
NACZYNIA KUCHENNE
MATERYAŁY odzieżowe

poleca

SKŁADNICOM I KÓŁKOM ROLNICZYM

ich CENTRALA HANDLOWA na wschodnią Małopolskę

ODDZIAŁ ZWIĄZKU EKONOMICZNEGO KÓŁEK ROLNICZYCH

LWÓW, ulica Mickiewicza l. 26. 1229

Okazyjną kamienicę II. p., z komfortem, z ogródkiem, przy ul. Mikołaja za 750.000 Mp.

Okazyjną kamienicę II. p., z pół komfortem, ewent. wolnem pomieszkaniem, z ogródkiem, przy ul. Mikołaja za 900.000 Mp.

Okazyjną kamienicę II. p., z komfortem, ogródkiem i bramą wjazdową przy bocznej Gródeckiej za 480.000 Mp.

Kamienicę II. p., z komfortem i ogródkiem, z woln. latami, z centralnem ogrzewaniem, przy bocznej Listopada za 750.000 Mp.

Kamienicę III. p., z nadzwyczajnym komfortem tuż obok placu Akademickiego za 1,100.000 Mp.

Folwark 370-morgowy, w tem trochę lasu młodego i łąk do parcelacyi dla Polaków, koło Halicza, bez budynków, po 4.300 Mp.

sprzeda

Ajencya „FORTUNA" Lwów, Frydrychów 8, III. p. **od godz. 3—5 popołudniu.** 997

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo-kąpielowy,

otwarty od 15 maja do 1 października.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela:

1218 ZARZĄD ZDROJOWY.

30.000 KOPACZEK

sercowych i kwadratowych zaraz do odebrania. — Biuro Techniczne: **Inż. A. Jastrzębski, Kraków, Sławkowska l. 30.** — Telef. nr. 2048. 1370

Czas odnowić przedpłatę!

Bank Kupiectwa Polskiego

na mocy zezwolenia Ministerstwa Skarbu z 11. grudnia 1919 podwyższa kapitał akcyjny do wysokości

20,000.000 Mk p.

w akcyach nominalnej wartości po 200 Mk p, które dotychczasowi akcyonaryusze mogą nabywać po kursie 250 Mk., nowi subskrybenci po kursie 275 Mk za sztukę.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 25. kwietnia 1920 Bank ma zamiar w najbliższej przyszłości podwyższyć kapitał do

100,000.000 Mk p.

po kursie, który później zostanie ustalony. 1426

Za rok 1918 Bank wypłacił 8% dywidendy.
Za rok 1919 Bank wypłacił 9% dywidendy.

Obecnie skarb Państwa rozpisał subskrypcye na pożyczkę państwową, a podpisywanie tej pożyczki jest najpilniejszym obowiązkiem każdego obywatela.

Ażeby Szanownym reflektantom na akcye Banku ułatwić tem wydatniejsze spełnienie tego obowiązku, Bank Kupiectwa Polskiego postanowił tytułem wpłat na akcye obecnej emisyi, jak również tytułem przedpłaty na akcye zamierzonej emisyi przyjmować także te subskrypcye długoterminowej i krótkoterminowej 5% pożyczki państwowej z roku 1920, które będą dokonane we własnych Oddziałach Banku:

KRAKÓW. Pijarska l. 2.
GDAŃSK, Dom własny, Wollweberstrasse l. 27
LWÓW, Dom własny, Halicka l. 19.
LUBLIN, Krakowskie Przedmieście l. 27.

PRZEMYŚL, Dom własny, Plac na Bramie.
SANOK, Dom własny ul. Kościuszki.
WARSZAWA, (dom własny w rekonstrukcyi) chwilowo Szkolna 10.

ZARZĄD.

Gal. Ziemski Bank Kredytowy

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

obecnie na podstawie zmienionego statutu: „Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akcyjne we Lwowie"

podwyższa kapitał akcyjny

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów i Rady zawiadowczej z dnia 24 stycznia 1920, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa skarbu z dnia 12 lutego 1920, L. 12643/20.

z 20,000.000 K na 50,000.000 K

przez emisyę nowych 75.000 sztuk akcyi po K 400 imiennej wartości. — Emisya powyższa ma być przeprowadzona na mocy powyższych uchwał w trzech seryach po 10,000.000 koron, czyli po 25.000 sztuk akcyi po K 400 wartości imiennej. Subskrypcya pierwszej seryi w kwocie 10,000.000 koron, zakończyła się w dniu 15 marca br. i została wniesionemi zgłoszeniami pokryta z poważną nadwyżką. — Obecnie przeto

rozpisuje się subskrypcyę

drugiej i trzeciej seryi łącznie

tj. dalszych 20,000.000 K, czyli 50.000 sztuk akcyi po 400 K im. wart.

Prawo poboru akcyi z tych obu seryi przysługuje posiadaczom akcyi dawniejszych pięciu emisyi z lat 1910 do 1919 — o ile go już w czasie subskrypcyi pierwszej seryi nie wykonali — w tym stosunku, że na każde cztery akcye dawniejszych pięciu emisyi przypadają dwie akcye nowej emisyi, czyli po jednej akcyi z każdej seryi. — Kurs emisyjny wynosi: **dla dawnych akcyonaryuszy wykonujących prawo poboru w terminie zakreślonym po 450 koron za sztukę, zaś dla nowych aksyonaryuszy po 520 koron za sztukę,** dla jednych i drugich z doliczeniem 5% odsetek od 1 stycznia 1920.

Nowe akcye uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1 stycznia 1920.

Dyrekcya Ziemskiego Banku Kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk, z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcyi, wedle terminu ich zgłoszenia.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcye.

Termin zamknięcia subskrypcyi oznacza się na dzień 15 maja 1920 r.

WPŁATY USKUTECZNIAĆ MOŻNA:

w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5, oraz we Filiach Banku: w Krakowie plac Maryacki l. 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 58 (róg ulicy Szopena).

w Banku Kredytowym w Warszawie, ul. Mazowiecka l. 9,

w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu,

w Banku Handlowym w Poznaniu.

62

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokola 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.